Rok 2. Olsztyn, dnia 30. Stycznia 1891. Nr. 9.



„Nowiny Warmińskie“ wychodzą co wtorek i piątek.
Cena kwartalna wynosi w ekspedycyi 80 fen.;
na poczcie 1 markę;
z przynoszeniem w dom przez listowego 1 markę 25 fen.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 10 fen. za wiersz pięciołamowy.
Redakcya i Ekspedycya
znajdują się przy ulicy Górnej nr. 15 (Oberstrasse).

Boga wzywaj a rąk przykładaj!

Jeszcze wciąż zapisywać można »Nowiny Warmińskie« na wszystkich pocztach i u każdego listowego na wsi. Cena kwartalna wynosi jednę markę, z przynoszeniem w dom przez listowego jednę markę 25 fenygów. Prosimy o jak najliczniejsze zamówienia!

Przegląd polityczny.

W parlamencie niemieckim obradowali posłowie w czwartek i w piątek nad wnioskiem wolnomyślnego stronnictwa o zniesienie rozporządzenia z dnia 6 Marca 1883, odnoszącego się do zakazu dowozu świń, mięsa wieprzowego i kiszek amerykańskich. Sprawa ma się tak: Przed kilku laty zakazał rząd, przekonawszy się, że Amerykanie wysyłają mięso wieprzowe niezbadane przez rewizorów, dowozu takowego mięsa, albowiem często znajdowały się w niem trychiny, czyli robaki, straszne spustoszenia w ciele ludzkiem robiące; nadto zawierało mięso w sobie często zaraźliwe choroby albo nawet pochodziło ze zdechłych świń. To wszystko spowodowało rząd do zakazu dowozu świń. Stronnictwo zaś wolnomyślne żąda teraz, aby ten zakaz został zniesiony. Posłowie byli rozmaitego zdania: jedni mówili: trzeba ludowi biednemu, a mianowicie roboczemu, dopomódz i zakaz znieść; inni mówili: To wszystko bardzo ładnie, ale przedewszystkiem trzeba starać się o to, aby do kraju nie sprowadzać chorób, trzeba lud ochraniać przed zarazą trychinową, która jest nie wyleczalną i jak wiadomo, już krocie ludzi wśród strasznych cierpień życia pozbawiła... W Ameryce, gdzie miasta w wielkiej odległości jedno od drugiego leżą, gdzie nie ma odpowiednich, sumiennych rewizorów mięsa, peklują mięso nawet z padłego bydlęcia, albo wcale go nie rewidują, albo też jak minister Boetticher urzędowo oświadczył — oglądają je tylko powierzchownie, gdy już jest do wysyłki przygotowane.

Każdy człowiek z zdrowemi zmysłami musi więc przyznać, że jest świętym obowiązkiem rządu, aby swych poddanych nie pozwolił narażać na zaraźliwe choroby, bo i cóż jest warta tania słonina (szpak), jeżeli w niej trychiny się znajdują albo jeżeli jest z padłego zwierzęcia wzięta. Prawda, że słonina słoninie nie jest równa, jedna jest lepsza i dobra do spożycia, druga gorsza i szkodliwa, ale choćby tylko setna albo tysiączna część była zatrychiniona, ilużby to ludzi mogła pozbawić zdrowia i życia. Z tych tylko powodów posłowie z Centrum głosowali przeciwko wnioskowi. Nie wątpię, że socyalni demokraci nieomieszkają w swej socyalno-demokratycznej gazecie, którą rozdawają wszędzie a która jest taką trucizną dla ducha, jak trychiny dla ciała, głosowania posłów w najochydniejszem świetle przedstawić, lecz przekonany jestem, że każdy robotnik posłom dbającym o jego zdrowie, musi być wdzięczny, bo cóż mu po cokolwiek tańszej słoninie i peklówce, jeżeli spożywając ją, obawiać się musi każdej chwili zakażenia i bolesnej choroby. Socyaliści w gazecie może o szkodliwości amerykańskiej słoniny wcale nie przebąkną.

Nad **16 milionami** zabranemi Biskupom i księżom podczas walki kulturnej obradowano w sejmie pruskim. Ciekawa to była sprawa. Rok temu p. Gossler nie chciał wydać Biskupom całego kapitału, tylko płacić procenta od niego za cele kościelne takie, jakieby się rządowi podobały. Liberałowie przyklaskiwali mu razem z rządowcami, projekt jego jednak przepadł.

Teraz ten sam p. Gossler przedkłada inny projekt, i godzi się na to, ażeby wydać Biskupom kapitał. Powiadają, że uczynił to z ciężkiem sercem, ale nie mógł inaczej, bo — pono tak cesarz chciał. Jeżeli p. Gosslera spotka jeszcze taki jeden, albo dwa przypadki, to pewnie podziękuje za swą godność, bo trudno przypuścić, aby minister co rok miał zmieniać swe zapatrywania. Pan Gossler nie stracił przy tem na fantazyi, bo powiedział, że pierwszy jego projekt był lepszy, a rząd zatrzymując całe 16 milionów byłby się też o to starał, żeby nic z niego dla Kościoła nie zginęło.

Liberałowie są niepocieszeni. Zdaje im się, że Kościół katolicki, odebrawszy naraz tyle milionów, użyje ich na rugowanie protestantyzmu a nawet na agitacyą wyborczą. Grożą oni rządowi, że nie będą mogli popierać go przeciw żywiołom przewrotu, jeżeli rząd sam popiera żywioł katolicki, który uważają za wrogi dla państwa. Stara to i już zardzewiała broń. Liberałowie wraz z pastorem Stoeckerem dopominali się także, ażeby rząd, oddając katolikom tak wielkie kapitały, uregulował dochody dla pastorów, by pastorowie przy tem z gołą ręką nie wyszli.

Kanclerz Caprivi oświadczył z góry, że w listopadzie roku zeszłego Biskupi pruscy zebrani w Kolonii przesłali do rządu dwa pisma, w jednem domagali się słusznych praw Kościoła w szkole, w drugiem zaś zwrócenia 16 milionów. Na pierwsze rząd zgodzić się nie mógł, ale co do drugiej sprawy to chętnie przystał na zwrócenie Biskupom zabranych pieniędzy.

Posłowie katoliccy pp. Reichensperger i Windthorst oświadczyli, że się godzą na projekt rządowy. Poseł Windthorst dodał jeszcze, że teraz będzie można uważać walkę kulturną za ukończoną, mimo to wszystko katolicy nie przestaną bronić swych praw — w szkole.

W imieniu Polaków oświadczył poseł ks. dr. Jażdżewski, że Polacy godzą się także na to i zastrzegł się przeciw twierdzeniu pastora Stoeckera, jakoby katolicy mieli użyć w przyszłości tych pieniędzy na cele agitacyjne.

Projekt oddano do komisyi do dalszego rozbioru.

Izba panów odroczyła się na czas nieograniczony, prawdopodobnie zbierze się dopiero w marcu. Na ostatniem posiedzeniu dnia 28. bm. zapytał się członek izby Woyrsch, czy rząd poczynił kroki zaradcze przeciw grożącej powodzi. Minister robót publicznych Maybach odpowiedział, iż już po powodzi w r. 1887 zarządzono w tym względzie starania, które w r. b, jeszcze powiększono. Mimo wielkich śniegów ma minister nadzieję, że w roku bieżącym wielkiej powodzi nie będzie.

Niepokoju i zamięszania jest dziś wiele we świecie; najwidoczniej i najgroźniej stoją jednak dziś sprawy **w Belgii.** Radykały, liberały i socyaliści spiknęli się tam, aby podburzać lud. Donosiliśmy już, jako się tam w ostatnich dniach gwałtów obawiano i dla tego rezerwy pod broń zawołano. Radykały i liberały belgijscy są dla tego niezadowoleni, ponieważ nie mają mocy, nie rządzą; socyaliści zaś, ponieważ chcą państwo obecne obalić; lud wreszcie dla tego, ponieważ jest pokrzywdzony w swych prawach obywatelskich, nie ma prawa głosowania. Nadto są jeszcze inne przyczyny niezadowolenia; w Belgii mieszkają dwa narody: Waloni i Flamandczykowie. Ci ostatni nie mają tyle wolności i swobody, co pierwsi; mowa ich ojczysta bywa uciskaną i wypieraną ze sądów, urzędów. Dla tego są niezadowoleni, bo im się krzywda dzieje. Tak więc państwo belgijskie rozerwane jest na wiele stronnictw i partyi i kto wie, co z tego niezadowolenia poddanych wyniknie.

Tymczasem nowy cios trafił Belgią. Oto nagle umarł młody następca tronu belgijskiego Baldwin,

syn hrabiego Flandryi, brata króla belgijskiego. Król sam miał w prawdzie syna, ale tenże umarł przed 22 laty. Tak zamianował swym następcą najstarszego syna swego brata, księcia Baldwina, który teraz oto niespodzianie umarł. O przyczynie śmierci piszą, że książę zaraził się, czuwając przy łożu chorej swej siostry, Henryki. Nie dbał jednak o to, nie radzi się lekarzy, choroba się szybko rozwinęła i lekarze nie mieli już na nią ratunku. Wielki smutek ogarnął wszystkich, bo książe był bardzo lubiony a mianowicie też u Flamandczyków. Liczny lud przybywa do pałacu królewskiego, aby jeszcze raz zobaczyć niebożczyka. Leży on w mundurze, w jednej ręce pałasz trzymając, w drugiej koronkę (różaniec). Chorej księżniczce Henryce nie chcą powiedzieć o śmierci brata, i niektórzy wątpią, czy księżniczka wyzdrowieje. Prawo do tronu belgijskiego przechodzi teraz na brata zmarłego, księcia Alberta, urodzonego w roku 1875.

Urodziny cesarskie obchodzono w Berlinie uroczyście. Pierwsze życzenia złożyła cesarzowa, otoczona sześciu synami, potem nastąpiły życzenia najbliższego otoczenia cesarskiego, następnie nabożeństwo w kaplicy zamkowej. W Białej sali zebrała się gwardya zamkowa, do której cesarz przemówił, oświadczając, iż w dowód uznania wiernych usług ofiaruje jej własną chorągiew. Po ukończonem składaniu życzeń ze strony dostojników państwa odbyła się uczta galowa. Wieczorem para cesarska była obecną na uroczystem przedstawieniu w operze

Czterem ministrom nadał cesarz z okazyi swych urodzin ordery, a mianowicie otrzymał minister finansów Miquel order czerwonego orła I klasy, ministrowie Berlepsch i Heyden gwiazdę do orła czerwonego II klasy i minister spraw wewnętrznych gwiazdę orderu domu Hohenzolernów. P. Hinzpeter otrzymał krzyż komturów orderu Hohenzolernów.

Dnia 26-go odbył się chrzest najmłodszego syna cesarskiego. Na zamku powiewał żółty sztandar cesarski, purpurowa królewska chorągiew i brandenburski orzeł na białem polu. Salę jadalną w zamku, zamieniono na kaplicę. Dostojni chrzestni byli częścią sami obecni, częścią reprezentowani przez swoich wysłańców. Nowonarodzony książe otrzymał na imię Joachim, Franciszek, Humbert. Po skończonym obrzędzie odbyła się uczta w Białej sali.

Rada państwa austryackiego została nagle przez cesarza rozwiązaną i nowe wybory będą niedługo naznaczone. Cesarz rozwiązał Radę, czyli parlament austryacki z powodu groźnych sporów w sejmie czeskim między Czechami i Niemcami. W sejmie tym i w Czechach górę biorą Młodoczesi, jeden z ich posłów, pan Vaszaty, pewiedział wprost, że nie uspokoją się Czesi, dopóki cesarz austryacki nie będzie się koronował w Pradze na króla czeskiego. Cesarz już by się koronował, ale wtedy Młodoczesi dopieroby zaczęli swym Niemcom dosadzać.

Ponieważ we Wiedniu lękano się, żeby się te spory nie przeniosły także do Rady państwa i tam nie utrudniały obrad, więc cesarz wolał Radę państwa rozwiązać, bo spodziewa się, że przy nowych wyborach wybrani zostaną tacy posłowie, którzy trzymają się zdala od sporów i będą mieli na uwadze ogólne dobro kraju.

W Ameryce zanosi się na olbrzymi strejk (bezrobocie) górników. Na 1. maja chcą wszyscy amerykańscy górnicy wypowiedzieć robotę swym chlebodawcom, liczą, że się do strejku przyłączy 500 tysięcy górników. Żądają powszechnego obniżenia dnia roboczego na 8 godzin.

Wiadomości kościelne.

W Gdańsku odbyło się w czwartek w kościele św. Brygity uroczyste nabożeństwo na uproszenie łaski i pomocy Bożej dla rozpoczętych prac komitetu lokalnego, zajmującego się urządzeniem 38 walnego wieca katolików niemieckich, mającego się odbyć w Gdańsku w sierpniu. Mszę św. odprawił ks. kanonik Stengert w asystencyi ks. Prabuckiego i Lessela.

Chojnice. Tutejszy dom dla chorych pod opieką Sióstr Franciszkanek coraz większego dla tutejszej okolicy nabiera znaczenia. Roku przeszłego było chorych w wymienionym domu pielęgnowanych 164, między temi 80 mężczyzn i 84 niewiast, 125 katolików, 38 protestantów i 1 zydówka. Umarłych było sześciu i jako polepszeni lub uzdrowieni z domu wypuszczonych 140, w końcu roku zostało w pielęgnowaniu 15. W mieście odwiedzały Siostry chorych w 338 przypadkach. Do ochrony uczęszczało w zeszłym roku 118 dzieci. Jak zakład w swojem działaniu się rozwija, stąd wynika, że r. 1887 było: 68 chorych i 1980 dni do pielęgnowania, r. 1888: 89 chorych i 2822 dni, r. 1889: 102 chorych i 3136 dni, r. 1890: 164 chorych i 4104 dni. Powoli też w tutejszych stronach ludzie pozbędą się wstrętu przeciwko zakładom dla chorych, mniemając, że ten, który się daje przyjąć do takiego domu, koniecznie musi umrzeć, i przekonają się, że pielęgnowanie pod opieką Sióstr nie tylko jest lepszem i korzystniejszem. Że niejeden w zakładzie umiera, pochodzi stąd, że nieraz już śmiertelnie chorych tam umieszczają.

Rzym. Do „Germanii“ telegrafują, że nuncyusz Rotelli zostanie wkrótce mianowany kardynałem, niewiadomo atoli czy to zamianowanie nastąpi na konsystorzu lutowym, czy też na następnym. Tak zwany parlament katolicki, ma wedle tego samego telegramu zostać zorganizowany, jak następuje: Każda okolica Włoch wybiera dwóch przedstawicieli; wogóle wybranych będzie 40 przedstawicieli. Katolicki parlament przedstawi ludowi błędy włoskiego parlamentu i odeprze na prawnej drodze zaczepki rządu przeciw religii i prawom katolików. Pierwsze zebranie odbędzie się po za murami Rzymu, drugie w Rzymie samym.

Anglia. Duchowny anglikański John Bulmer porzucił swoje probostwo w miejscowości Gibside w hrabstwie Darham i powrócił na łono kościoła kalolickiego. Tak tedy — Bogu chwała — znowu jeden Anglik więcej poznał, że wiara jego jest fałszywą. Że Anglia wogóle swego czasu odpadła od katolicyzmu, trzeba to uważać za przypadek. W owym czasie bowiem kiedy Marcin Luter począł szerzyć w Niemczech zasady przeciwne wierze katolickiej, panował w Anglii Henryk VIII. Ten Monarcha był początkowo przeciwnikiem Lutra i nawet napisał przeciw niemu książkę, za którą Ojciec św. nagrodził go tytułem obrońcy wiary. W lat kilka potem, ten sam obrońca wiary stał się głównym nieprzyjacielem papieża i wiary katolickiej, z następnej okoliczności. We dwadzieścia lat po orzenieniu się z Katarzyną Aragońską, z której miał jednę córkę, Maryą, zbrzydziwszy sobie pożycie z tą kobietą, prosił o rozwód papieża Klemensa VII., który odmówił swego zezwolenia. Obrażony tem Henryk, odszczepił się od Kościoła, w 1530 i przyjął wiarę luterską, albo raczej utworzył nową, potworną mięszaninę katolicyzmu i luteranizmu. Uchyliwszy bowiem władzę papieża, został głową kościoła angielskiego, zniósł męzkie i żeńskie klasztory, cześć obrazów, niektóre obrzędy, i rozkazał odprawiać modły w języku angielskiem; lecz zatrzymał sakramenta, spowiedź, cześć ŚŚ., tudzież urzędy duchowieństwa katolicklego, jako to: arcybiskupów, biskupów, dziekanów i t. d.

W ten sposób utworzyła się więc w Anglii nowa wiara, której siła jednakowoż coraz więcej słabnie.

Nowiny z blizka i z daleka.

Olsztyn. Rzecznikowi (adwokatowi) Eichholz ukradziono ze sklepu bieliznę we wartości pięddziesięciu marek. Sprawcy nie wykryto jeszcze.

— Cesarskie urodziny obchodziły się jak zwykle nabożeństwem w kościołach, deklamacyami i śpiewami w szkołach i iluminacyą wieczorem. Przy licznych kamienicach były płomienie gazowe w kształcie gwiazdy urządzone i zapalone, co nadzwyczaj uroczo wyglądało. Publiczności przechadzało się po ulicach bardzo wiele. Towarzystwo wojackie urządziło u Funka obchód, składający się z muzyki, mowy stósownej i żywych obrazów.

Gietrzwałd. We wtorek został w tutejszym kościele pobłogosławionym związek małżeński pomiędzy panną Maryą Sikorską, siostrą księgarza Sikorskiego tu stąd, i panem Augustynem Palmowskim również z Gietrzwałdu. Aktu ślubnego, połączonego ze mszą świętą, dokonał miejscowy ks. kapelan Schneider. Liczne grono przyjaciół i krewnych, podejmowane ze staropolską gościnnością, zebrało się w domu rodziców pani młodej.

Reszel. Pewien zamożny posiedziciel wyprawił w poniedziałek wesele i zakupił w tym celu w mieście sześćset piędziesiąt litrów bawarskiego i trzysta litrów brunatnego piwa, piędziesiąt litrów araku i wina, piętnaście tysięcy cygar. Dalej zarżnięto dwa woły, sześć wieprzów, kilka owiec i t. d. Smacznego apetytu!

Brunsberga. Po uroczystym obchodzie urodzin cesarza Wilhelma nastąpiło w lyceum ogłoszenie przeznaczonych nagród. Obaj kandydaci otrzymali całą nagrodę i to słuchacz teologii Juliusz Weichsel za rozwiązanie zadania: „O rozwijaniu się obrządku chrzestnego“ i słuchacz filozofii Karol Fieberg za rozprawę: „Dowody o istnieniu Boga podług Kanta i Rajmunda Sabunde.

Brunsberga. Na budowę stadniny (ogierni) przeznaczono początkowo czterysta sześdziesiąt tysięcy marek. Teraz dołożono do tej sumy jeszcze dziewiędziesiąt tysięcy. Chów koni przez taką stadninę nie mało pozyska w naszych stronach; w ostatnich dziesiątkach lat pogorszyła się rasa koni na Warmii, która słynęła dawniej z dobrych koni roboczych, co prawda nie dużych lecz mocnych i wytrzymałych.

Ządzbork. W przeszły piątek zgorzała stodoła posiedziciela Kalinowskiego na wybudowaniu gizewskiem. K. pojechał do młyna a ponieważ z powodu nagromadzonego śniegu nie przybyła natychmiast pomoc, spaliły się oprócz paszy i zboża dwie świnie, jałownik, siecz-

---

Kościoły katolickie na Mazurach.

(Przedruk wzbroniony.)

Szkic historyczny zaczerpnięty z kronik kościelnych

przez *Wiarosława.*

(Ciąg dalszy).

Kiedy po przeszło 300-letniem uciemiężeniu wiary katolickiej nie zdołano śladów jej zatrzeć pomiędzy ludnością mazurską, kiedy owszem liczba wyznawców jej coraz więcej się pomnażała, kiedy katolicy mazurscy, utwierdzani przykładnem życiem sąsiedniego ludu polskiego, na wskroś katolickiego i corocznie zagrzewani wzniosłemi pielgrzymkami jego w kompaniach i pojedyńczo z Myszyńca, Kolna, Łomży, Warszawy, Szczuczyna, Augustowa i innych okolic do Świętolipki, sami coraz otwarciej występować i o kapłanów, o kościoły i własne szkoły wołać zaczęli, kiedy biskupia Władza warmijska z podziwienia godną cierpliwością i wytrwałością nieustannie robiła u rządu pruskiego w tej rzeczy zabiegi, — wtedy weszła nareszcie zorza wolności wyznań: udało się przełamać zastarzałe przesądy przeciw katolikom, złagodzono ostre zakazy i przepisy prawne wzbraniające kapłanom przystępu w te opuszczone strony i pozwolono Biskupowi warmijskiemu dla zaspokojenia religijnych potrzeb tamtejszych katolików urządzenie regularnego nabożeństwa misyjnego. Odtąd dwa razy do roku — we wiosnę i w jesieni — posyłano do tej winnicy pańskiej, tak wielce rozszarpanej, zwątpiałej i zwątpionej odpowiednich pracowników, umiejących po polsku, pomiędzy którymi na wspomnienie zasługują ks. Krauze, pleban butryński, późniejszy świętolipski, przez dłuższy czas przewodniczący rzeczonych misyi, ks. Witkowski, kapelan biskupiecki, ks. Schmidt i ks. Burliński, obydwaj kapelani świętolipscy.

W niektórych miejscach nawet innowiercy z uprzejmością przyjmowali kapłanów katolickich oddając im do nabożeństwa misyjnego luterskie kościoły, lub mieszkania, chociaż w rożnych czasach różnie się zdarzyło.

Ważną sprawą misyi katolickich na Mazurach zajmowali się Biskupi warmijscy ze szczególnem poświęceniem i wielką miłością aż do naszych czasów.

Jak wielką pieczołowitością otaczał tę świętą sprawę ks. Biskup Józef Ambroży Geritz, który rządził dyecezyą warmijską od roku 1884 1— 1867, wynika pomiędży innemi z listów jego, pisanych do ks. Krauzego. Oto niektóre wyjątki:

W liście z dnia 29. Marca r. 1847 ks. Biskup dziękuje wspomnianemu księdzu za uprzejme oświadczenie się z chęcią podjęcia trudów misyi wiosennej u spółwyznawców w Starych Prusach, dodaje mu ks. Schmidta i ks. Witkowskiego do pomocy i prosi Boga, aby ich usiłowania sowicie błogosławił i w zdrowiu im do domu powrócić pozwolił. Poczem tak list zakończa: »Waszej przewielebności zlecam, oznajmić dobrym ludziom w okolicy klonowskiej, iż bezustannie dążę do tego, aby dla nich wystarać się o kościół i o kapłana, i to w nadziei, że mi się to mimo wielu trudów z pomocą Bożą uda. Niech tylko tym czasem nie tracą ducha i niech gorliwie Boga proszą, żeby kierował sercami tych, których pomocy w tej sprawie potrzebuję.

W jesieni tegoż roku znowu ci sami księża wybierają się do Mazur na misye. Ks. Biskup

karnia i inne sprzęty gospodarcze. K. ponosi znaczną szkodę, ponieważ nisko był zabezpieczony.

Przełęk za Działdowem. W naszej wiosce wybuchł dnia 19. t. m. po dziewiątej godzinie w szkole katolickiej ogień, który przez półtory godziny zniszczył dach słomiany. Szczyty i ściany, ponieważ z cegły, pozostały. Rzeczy nauczyciela i organisty K., który jest Warmiakiem pochodzącym z Szomfalda w powiecie olsztyńskim, zostały uratowane z wyjątkiem tych, które się znajdowały na górze, t. j. część ubrania (obleki) i kilka korcy zboża. Zabezpieczone było wszystko w Frankfurckim zabezpieczeniu od ognia „Providentia" do trzech części wartości. Dobrze, że na dworze wiatru nie było, tak, że inne w pobliżu stojące budynki z słomianym pokryciem żadnej szkody nie poniosły. Przyczyna pożaru nieznajoma. — Z przyczyny wielkiego wiatru, jaki panował z niedzieli 25. t. m. do poniedziałku obaliły się jeszcze jeden szczyt i komin, zarwały pułap nad wszystkiemi pokojami i poszkodziły piece. Uderzenie tak silnem było, że ściany muru popękały. Pytanie dla tego, czy nie będzie trzeba nową szkołę budować. Stara była bardzo nisko zabezpieczona, bo tylko na 1500 marek. — Nasz kościół katolicki, filialny kościół należący do Dużego Leńcka, liczący do najstarszych w dyecezyi chełmińskiej, jest od przeszłego lata z powodu starości zamknięty. W przeciągu czterech lat ma stanąć nowy dom Boży na podobę pięknego kościoła w Białutach. Obecnie prowadzą się układy w tym celu między władzą biskupią i dozorem kościelnym, lecz najwięcej zależy od pani baronowej von Wulffen, która jako patronka kościoła zobowiązaną jest do ponoszenia kosztów na trzy czwarte, a dotąd na budowę nowego kościoła nie przystała. Czwartą część winna parafia złożyć; ponieważ tu zaś niemal do połowy ewangelicy zamieszkują, dlatego jest to wielki ciężar dla katolików. Najprzewielebniejszy ks. biskup przyrzekł jednak gminie być pomocnym w chwalebnym zamiarze a ponieważ zatrzymane pieniądze z czasów walki kulturnej teraz cofnięte będą, to może i dla nas z tego co spadnie. Na nowe organy złożył przed kilku laty dawniejszy tutejszy nauczyciel pan Gdaniec około półtrzecia sta marek, które zaraz na procent do kasy oddane były. Na Przemienienie Pańskie jest tu bardzo wielki odpust, na który dużo ludzi się schodzi, a i ewangelicy słuchają pilnie kazania wtenczas.

(Szan. korespondentowi dziękujemy serdecznie za obszerny list, prosząc i nadal o łaskawą pamięć.)

Elbląg. Magistrat odstąpił od zamiaru oświetlenia publicznych budynków w urodziny cesarza i przeznaczył za to 75 marek na opał dla ubogich miasta.

Wąbrzeźno. Okropne morderstwo zastraszyło w poniedziałek naszych mieszkańców. Z pobliskiej wsi Niedźwiedź przytransportowano pasierba posiedziciela J., który zabił siekierą swojego ojczyma i brata przyrodniego (półbrata) niebezpiecznie poranił. Zbrodniarz wyznaje, że ojczym i macocha źle z nim się obchodzili i dla tego postanowił wszystkich pozabijać! Już przedtem włożył siekierę do swego łóżka, znajdującego się w stajni. Kiedy rano posiedziciel wszedł do stajni koni doglądać, przystąpił pasierb z nienacka po niego i ostrzem siekiery przerąbał mu głowę. Nieszczęśliwy upadłszy, został strasznie stratowany przez konie.

Spowodowani wrzaskiem, przyspieszyli bracia przyrodni, lecz pierwszy zaledwo przestąpiwszy próg, otrzymał silne cięcie siekierą. Przytomność drugiego brata, który poranionego prędko cofnął, uratowała do od śmierci choć mało jest nadziei utrzymania nieszczęśliwego przy życiu. Drugi brat wyszedł cały. Mordercę nie stawiającego oporu uwolniono i przyprowadzono do miasta. Na sądzie opowiedział spokojnie okropną zbrodnią, którą może popełnił w przystępie obłędu!

Do Torunia sprowadzono w zeszłym tygodniu żelazny odgarniacz do śniegu. Wyrobiony ze żelaza i stali spoczywa na 4 nizkich kołach i ma 3 metry wysokości. Umieszczony przed lokomotywą odgarnia masy śniegu na torze na 1 mtr. 22 cm. wysokości. Ma nieco podobieństwa do wielkiego pługa którym się przegony na zasianej roli wyoruje. Odkładnie są także żelazne i zastósowane być mogą do wysokości śniegu. Patentowany ten odgarniacz jest własnością rządowego budowniczego Sarbinowskiego w Inowrocławiu, a przeznaczony do usuwania przeszkód śnieżnych w górach szląskich około Reichenbachu

Z Chojnic. Tutejszy landrat oznajmia, że pomiędzy ludnością kaszubską objawia się ruch w celu emigrowania do Brazylii. Ponieważ ruch ten wywołany został przez agentów, przeto wzywa p. landrat wójtów, aby mu w ciągu 8 dni na pewno donieśli, czy pogłoski o tym ruchu mają rzeczywistą podstawę i jakie środki w celu zapobieżenia emigracyi przedsięwzięto.

Z Prus Zachodnich. W niektórych okolicach spadły ogromne śniegi, które zawiały szosy i drogi polne tak, że trudno niemi jechać a jeszcze gorzej iść pieszo. Dzień i noc pracują robotnicy nad odgarnianiem śniegu i zarabiają przytem niemałe pieniądze. Nietylko ludzie ale i zwierzęta mają wskutek tego wielką biedę, bo nie mogą znaleść pożywienia dla siebie. Sarny wśród nocy przychodzą właścicielom na podwórza, by głód zaspokoić sianem lub słomą, rozrzuconą po podwórzu. Po niektórych borach rozrzucono siano, słomę i koniczynę, żeby biedne zwierzęta uchronić od śmierci głodowej.

W Bydgoszczy burmistrz wydał odezwę do obywateli, w której ich wzywa, aby pieniądze, jakie zwykle co rok wydają na iluminacyą w dzień urodzin cesarza (27. bm.) złożyli do kasy, z której potem zakupione będą węgle dla ubogich mieszkańców miasta. Myśl ta zresztą zgadza się z przekonaniem samego cesarza, który wydał polecenie, aby z kas rządowych w całych Prusach nie wydawano pieniędzy na iluminacyą. Za przykładem Bydgoszczy powinny wszystkie miasta postąpić, nawet i „gorliwcy" niechaj wiedzą, że takim czynem najmilsze cesarzowi wyprawią urodziny, ubodzy bliźni błogosławić ich będą, a to wiele warte w czasach dzisiejszych.

Górny Szlązk. Wszędzie te same skargi, oto co piszą do „Gazety Opolskiej" z pewnej wsi: U nas już od jedenastu lat odbywa się nauka w szkole zupełnie po niemiecku, nawet i pacierz w tym najniższym oddziale, a gdy kto swoich dziatek nie ćwiczy w domu, to też nie umieją one ani katechizmu ani pacierza. Takowej młodzieży, gdy wyrośnie, nie potrzebują socyaliści długo łowić, bo już ją mają po swej stronie. W całej naszej czysto polskiej wiosce (jak i we wielu innych) jest może czworo albo sześcioro dziatek, które w domu po niemiecku mówią, zresztą wszyscy tu mówią po polsku. Ale w szkole byłoby to wielką zbrodnią, gdyby które przemówiło w ojczystym języku. Dlatego też dzieci nasze są tak przesycone mową niemiecką, że po za szkołą ani nie pomyślą o nauce, bo im ją wiatr wydmucha, jak plewy, z głowy. Czego bowiem się nauczyły, nauczyły się mechanicznie, ale nie ze serca. Kluczem do serca jest mowa matki. Dziwię się więc, dlaczego kierownicy tej sprawy tak długo nie przejrzą i nie poznają błędu. Czy może dlatego, że przez okulary patrzą, lub czy też dlatego, że sami na siebie bicz chcą ukręcić? Piszę to z tej przyczyny, aby — choć jestem prosty chłop — póki pora dać przestrogę, bo się już owoce tej nowej kultury bardzo dają we znaki. Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem języka niemieckiego, bo i ten nam potrzebny, ale po raz setny i tysiączny powtarzam za innymi głosami, które już w tej sprawie się odezwały: Chcecie z nas mieć obywateli użytecznych, to wróćcie nam język ojczysty w szkole. Niech będzie tak, jak przed 36 laty za moich czasów było. Wtenczas chodziliśmy tylko zimową porą do szkoły, a jednak nauczyliśmy się po polsku i po niemiecku. A czemu? Bo język ojczysty był podstawą, a prócz tego szkołą kierowało Duchowieństwo i to większą częścią bezpłatnie, rzadko za małem wynagrodzeniem. Teraz zaś tysiące i miliony pochłaniają inspekcye szkólne, płacimy coraz większe podatki, a to na zgubę naszą i całego kraju.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Rozmaitości.

Maść na rany dla bydła. Polecenia godną z powodu skuteczności, a zarazem prostego i łatwego sposobu wyrobu jest maść, jaką Kałmucy nad dolną Wołgą używają.

Sporządza się ją z prochu do strzelania, który się rozciera na delikatny pył i miesza z tłuszczem.

Ta maść przyczynia się znacznie do porostu włosów w miejscach wytartych u koni, jako też, że konie w lecie tą maścią posmarowane, a następnie dobrze mydłem i szczotką wymyte, dostają pięknie połyskującą skòrę i nie bywają tak trapione przez muchy i inne owady.

Uprawa brukwi. Kto nie ma roli odpowiedniej do uprawiania z dobrym skutkiem buraków, temu polecić możemy uprawę brukwi na sersze rozmiary. Brukiew ta ma wyższość nad burakami, że zadawalnia się ladajaką ziemią i udaje się nawet na gruntaeh zupełnie lekkich, podczas gdy dla buraków wybierać trzeba rolę jak najlepszą, a mimo to jeszcze nie można być pewnem dobrego sprzętu, jeżeli pogoda nie dosyć sprzyja rozwijającej się roślinie. Pole, na której przyjść ma brukiew, trzeba w jesieni umierzwić (12—16 wozów na morgę) i zaraz przyorać. Na wiosnę przed samym zasiewem, nieźle jest dodać jeszcze trochę mierzwy, lub pohurtować owcami lub bydłem. Skibę pod siew należy najprzód zbronować lekkiemi bronami, potem zwelbować. Wszystkie gatunki brukwi udają się równie dobrze, a nasienia można dostać w każdym lepszym handlu. Brukiew z dobrego nasienia bardzo szybko wschodzi i jeszcze szybciej się rozwija. Dla tego nie można za długo czekać z dalszą jej uprawą, która odbywa się tak samo, jak przy burakach, tylko z tą jedną różnicą, że pojedyńcze roślinki, przeznaczone do zupełnego rozwoju, pozostawia się w odstępach nieco szerszych, niż u buraków cukrowych. Ma zaś brukiew i tę jeszcze zaletę, że korzeń jej całkiem jest gładki i wolni od drobnych korzonków, a nadto trzyma się w dołach lub kopcach o kilka miesięcy dłużej, niż buraki. Ponieważ zatem i sprzęt brukwi jest mniej zależny od stanu pogody, i w dodatku jej uprawa jest o wiele mniej kosztowną, aniżeli buraków, dla tego uprawę tej rośliny polecić możemy każdemu, co nie posiada roli przydatnej pod prawę buraków cukrowych.

Kto chce wierzyć niech wierzy. Wieśniak jeden posiadał w pobliżu miasteczka mórgę ziemi zasadzonej kapustą, w której zające ciągle szkody robiły. Ponieważ chwytanie w sidła i strzelanie do zajęcy było zabronione przez prawo, wymyślił on następujące podejście, by się na rabusiach zemścić.

Wyciął wszystką kapustę, zostawiając tylko jednę główkę, tę wydrążył, napełnił bardzo mocno tabaką i ziemię naokoło obłożył płaskiemi kamieniami.

Nadeszło w istocie kilkanaście zajęcy„ chcąc się jak zawsze uraczyć i zaraz zabrały się do owej zostawionej główki kapusty. Po kilku kąskach, tabaka zaczęła działać, zające kichały, rozbijając sobie głowy o dokoła leżące kamienie.

W parę godzin przy zdradzieckiej głowie kapusty leżał cały stos zakichanych na śmierć zajęcy.

O to przekroczenie praw polowania został wieśniak przed burmistrzem oskarżony.

Ogólną ciekawość obudziła kwestya, jak też ta sprawa osądzoną zostanie, co do jednego tylko nie ma wątpliwości, to jest, że wieśniak w braku czego innego koszta procesu zapłacić będzie zmuszony.

Tłómaczenie tego ostatniego, a raczej jego obrońcy nie znalazło podobno uwzględnienia przed sądem. Brzmiało ono jak następuje:

»Kapusta nie dla zajęcy była zasadzona. Oskarżony nie winien temu, że zające kataru dostały, i że w skutek tego tak mocno kichały; przeciwnie, zające są winne samobójstwa i zasługują na karę, a za zażycie tak wielkiej ilości tabaki należy się od nich wynagrodzenie poszkodowanemu«.

Naczynia blaszane, które wtkutek dłuższego użytku poczerniały, czyści się najlepiej w ten sposób: Pomięszać popiół drzewny z zwykłą oliwą, aby się utworzyła masa ciastowata. Tą masą posmarować naczynie i pocierać silnie wełnianym płatkiem. Niekiedy trzeba powtórzyć to kilka razy, lecz po wyczyszczeniu naczynia wyglądają zupełnie tak samo jak nowe.

---

pod dniem 6. września chętnie zezwala na wykonanie tak świętej wyprawy, daje im facultas absolvendi a casibus sedi ordinariae rezervatis i przeznacza zastępców podczas nieobecności ich w domu. Z wiadomości dodanych mu przez ks. Kr, o misyach wiosennych po części cieszy się, po części smuci się. Raduje się bardzo, że liczba przyjmujących komunię św. coraz więcej się podnosi, zkąd życie katolickie w owych stronach coraz piękniej kwitnąć poczyna, zarazem smuci się, że nie może wszystkim potrzebom spółbraci zadość uczynić! — Katolikom łeckim radzi wysłać prośbę do naczelnegn prezesa lub do ministra o uporządkowanie sosunów kościelnych w Ełku, o urządzenie kościoła i ustanowienie księdza.

Nim się co więcej da uczynić dla opuszczonych Braci mazurskich, uprasza ks. Biskup rzeczonych księży na stacyach odwiedzanych przez wielu penitentów, pozostać o jeden dzień dłużej, ażeby bez niebezpiecznego pośpiechu wszystkim usługi oddać można, i żeby sami wypocząć lepiej mogli od pracy uciążliwej i tak bardzo męczącej, jako też dokładniej zbadać przy dłuższym czasie tamtejsze stosunki.

Nareszcie życzy sobie, żeby księża o przybyciu na misye uwiadomili ludzie ze szczególną starannością i jak najpewniej.

Dalej znajduje się w aktach kościoła lesińskiego tegoż Biskupa list pisany 28. sierpnia r. 1848 we Frankfurcie nad Menem, którym wyraża uznanie ks. Kr., niestrudzonemu pracownikowi na misyach w czasach tak burzliwych i ciężkich.

W nadziei, że wnet nastaną dla misyi lepsze czasy pisze dnia ks. Biskup 11. kwietnia r. 1849 i pochwala odwagę ks. Kr., który się nie dał zbić z drogi rożnemi niepowodzeniami wywołanemi duchem rewolucyi roku zeszłego.

Po takich wskazówkach i zachętach przez zacnego dostojnika Kościoła przebiegali czcigodni kapłani pod wróżbami błogosławieństwa i modlitwy biskupiej — niby misyonarze — przez całe Mazury, pracując całemi dniami, a po części i nocami nad zdrowymi i chorymi w słuchanicy, na ambonie i przy ołtarzu po kościołach i po domach, jak się dało i gdzie największa potrzeba była.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogłoszenia
urzędowe i nieurzędowe.

Posiedziciel Franciszek Kucharzewski został obrany i potwierdzony jako ławnik gminny w Zalbkach.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek dnia trzeciego lutego i w piątek dnia 9ego lutego o godzinie dziesiątej w Zyborku u kamelarza (komornika) Walińskiego.

Losy
do królewieckiej loteryi na konie po jednej marce

poleca

J. Woythaler

w Olsztynie, Gutsztacie i Szczytnie.

Tanie krzyżyki

od sześdziesiąt fenigów do trzech marek poleca

E. Buchholz w Olsztynie

ulica Górna nr. 15 naprzeciw kupca Ryszewskiego.

Polak
uczący się po niemiecku.

Praktyczny Przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku.

Opracował
Józef Chociszewski.

Do nabycia w **księgarni**

E. Buchholza
w Olsztynie.

Cena **75** fen. Za nadesłaniem **80** fenigów w znaczkach pocztowych przesyła się dziełko to franko.

Księgarnia E. Buchholza w Olsztynie

ma na składzie:

Książki szkólne, zeszyty (teki), tablice, ołówki, pióra, rysiki i wszelkie inne przybory piśmienne. **Elementarze i katechizmy polskie** są również na składzie.

Wianek najucieszniejszych anegdot i fraszek

dla śmiechu i zabawy, ale i dla pouczenia.

Cena 35 fen., z przesyłką 38 fen.
Nabyć można w Ekspedycyi „Katolika“

Bytom G.-S.
(Beuthen, O./S.)

Kerwien,
sekretarz prywatny
w Olsztynie

mieszka od św. Michała u piekarza pana Poetscha za kupcem F. Rogallą w ulicy olsztynkowskiej nr. 5. (Hohensteinerstr.) poleca się do wykonywania

kontraktów, skarg, podań, reklamacyi i t. d.

za tanim wynagrodzeniem.

Dobre cygara

po 2 m., 2,50, 3 m., 3,50 do 10 marek za 100 sztuk, **papierosy** po 3 m., 4 m., 5 m. do 20 m. za 1000 sztuk poleca

fabryka P. Pokora
w Gdańsku (Danzig).

Malowniczy opis Polski mrk.	3,00
Wykład ofiary mszy św.	1,50
Ojców naszych wiara święta	1,50
Historya kościoła św.	1,50
Żywot Pana Jezusa	1,50
Św. Jan Kanty	1,50
Podarek ślubny	0,60
Genowefa	0,40
Bolesław	0,40
Kopciuszek	0,30
Kopa wesołych opowiadań	0,30
Asem i królowa duchów	0,25
Koszałki opałki	0,20
Pół kopy wesołych opowiadań	0,20
Czytaj robotniku	0,10

i inne jeszcze książki poleca

E. Buchholz.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** donoszę uprzejmie, iż tutaj w miejscu przy

ul. Warszawskiej No. 32

osiedliłem się jako

malarz.

Wszelkie roboty pokojowe wykonuję jak najgustowniej po cenach umiarkowanych.

Zarazem polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu do wykonywania robót kościelnych, pozłacania w ściśle odpowiednim stylu.

Polecając się Szanownej Publiczności łaskawym względom, proszę zarazem o łaskawe poparcie, przyrzekając skorą i rzetelną usługę.

A. Kowalski,
malarz.

Dla organistów!

Suplement Melodyi
do
Zbioru Pieśni nabożnych
dla
Dyecezyi Warmińskiej
poleca po 1,50 mk.

E. Buchholz,
w Olsztynie.

Ucznia,

Chłopca porządnych rodziców, mającego chęć wyuczenia się gruntownie stolarstwa, poszukuję zaraz lub później

Józef Kupczyk,
stolarz w Bartęgu.

Najprzedniejszy skład
berlińskich towarów modnych, drobnych, białych i strojów.

Łaskawej publiczności polecam: najpiękniejsze berlińskie **kapelusze, kapoty, szale, chustki,** jedwabne i wełniane, **okrycia, fartuchy, ryszki, rękawiczki** dla panów i panien, **hafty białe, wstawki, madapolamy** i t. d. po tanich i rzetelnych cenach.

C. Niederlag
w Olsztynie, ulica górna nr. 12.
(Allenstein O. Pr.)

Moje leczenie wodą

na podstawie 30-letniego doświadczenia napisał ksiądz **Sebastyan Kneipp,** dla leczenia chorych i utrzymania zdrowia. Cena wynosi z oprawą 3,20, z przesyłką 3,40.

Na składzie ma

E. Buchholz,
księgarz w Olsztynie.

Drukarnia E. Buchholza
drukuje tanio i gustownie:

Adresy,
Cyrkularze,
Faktury,
Rachunki,
Kwity,
Cenniki,
Afisze,
Zaproszenia weselne,
Bilety wizytowe i t. d.

Bardzo ważne książeczki!

Czytaj robotniku

bo tu idzie o skórę Twoją po 10 fen.

Co już tera czyniyć należy,

aby nie stracić prawa do renty lub na starość po 20 fen.

poleca

Księgarnia E. Buchholz
w Olsztynie.

Dwóch uczni

szuka

Józef Zatrib,
skład mięsa i kiszek w Olsztynie, ulica Górna (Oberstr.) nr. 14.

Pomieszkanie

na drugiem piętrze o trzech pokojach i kuchni jest od Nowego Roku do wynajęcia.

Gdzie wskaże Ekspedycya „Nowin Warmińskich“.

Trzy pojedyncze izby

ma natychmiast do wynajęcia

Józef Zatrib,
ul. Górna nr. 14.

Wszelkie nasiona

kupuje z każdej stacyi kolejowej

B. Hozakowski,
Toruń (Thorn).

Wyborne **cygara** w pudełkach po 100, 50 i 25 sztuk, rozmaitych gatunkach. Ceny począwszy od **3—10 mrk.** i wyżej za 100 sztuk. Zwracam szczególniejszą uwagę na dobre **5-cio i 6-cio fenigowe** cygara.

Wielki zapas papierosów z różnych fabryk. Papierosy **egipskie** bez mundsztuków w cenie 5, 3 i 2 mr. za 100 sztuk w blaszanych pudełkach.

Papierosy **własnej fabrykacyi**, imitacya ruskich, z powodu swej dobroci bardzo pokupne, polecam do hurtownej sprzedaży. Za 100 sztuk 1,50 mrk.

Wyborowe **tureckie tytunie** dobrego smaku i miłego aromatu. **Gilzy** Ożarowa.

Tanie etuis do cygar i papierosów i **cygarniczki.**

Uskuteczniam również spiesznie zamówienia na prowincyą. Przy zamówieniach w większych ilościach odpowiedni rabat.

Stefan Chociszewski,
skład cygar, papierosów, tytuni i tabaki do zażywania,
Poznań. Wrocławska ulica nr. 28/29.

Dom św. Wojciecha.
Katolicki dom towarzyski
Kollegiengasse nr. 6 przy Rossgärter Markt
(miejsce krzyżowania się kolei konnych)

co dopiero zbudowany i otworzony.

Budynek mieści w sobie 14 pokoi dla przyjezdnych i łazienki, 3 sale restauracyjne, bilard, kręgelnią i t. d. Sale osobne dla towarzystw. Pokój za dobę począwszy od marki i wyżej. Sługa hotelowy na dworcach.

Hotelista A. Gutkowski.

Królewiec, w Styczniu 1891 roku.

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich stronach druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści, opowiadań, wierszy, opisów i t. p. oraz 5 do 7 ładnych obrazków.

Za 1 m. na kwartał

Pismo jest redagowane w duchu katolicko-polskim. Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.

ŚWIATŁO

Za 1 m. na kwartał

Ilustrow. pism. niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każde ma licznych abonentów. Światło jest jedynem pismem ilustr., a ciągle jeszcze na za mało abonentów!

Za 1 m. na kwartał

Abonować można na każdej poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA“ w Bytomiu G.-Sz. (Beuthen O.-S.)

Za 1 m. na kwartał

Ważne dziełko dla katolików, mieszkających wśród protestantów jako też dla konwertytów:

Tarcza wiary katolickiej gasi ogniste strzały Tarczy wiary ewangelickiej

napisanej przez **pastora Jana Pindóra**
napisał
Ks. Walenty Szebesta,
prob. w Wielkich Górkach.

Dziełko to zawiera oprócz dowodów rozsądkiem nakazanych, bogaty materyał z pisma św. i z tradycyi na zbijanie błędów luterskich.

Cena wynosi z oprawą 1,60, z przesyłką 1,80 mrk.

E. Buchholz w Olsztynie.

W dniach

w których obchodzimy uroczystość naszej umiłowanej Turyńskiej matki i Patronki św. Elżbiety zwracam się jeszcze raz do wszystkich dobrych katolików z prośbą o dorzucenie cegiełki do budowy naszego kościoła. Z pomocą Boską wybudowaliśmy kościół w głównej części. Teraz jednak środki nasze się wyczerpały. Katolicy Niemiec! Tylko przez Wasze datki będziemy mogli dokończyć Domu Bożego. Pomóżcie więc nam do jego ukończenia! Pomóżcie nam do wybudowania Domu Panu, aby i On Was przyjąć raczył do Przybytku swego w Niebiesiech. Przedewszystkiem Wy miłe Czytelniczki, które nosicie piękne imię naszej Matki św. Elżbiety, nie szczędźcie nam datku na cześć wielkiej Patronki. Każdy choćby najmniejszy datek w znaczkach pocztowych przyjmuje się z wdzięcznością.

Weimar w Turyngii (Thüringen).

Ks. Jüngst, Proboszcz.

Za redakcyą odpowiedzialny Aleksander Nowacki w Olsztynie. — Nakładem i drukiem E. Buchholza w Olsztynie.